

*Ninlan Aga.*



Obacz (Kiosakowici & Binkuj Infłanci) Fragment z relacji arabskiej  
1792 w marcu podobno

0.

---

---

KIZLAR AGA.

---

---

czyli Odpowiedz na  
Rozmowę Solona z Kadym  
w Grednie 1790



INT. R. 111

1800

1800

1800

# KIZLAR AGA.

CZY Rzym? czy Stambulskie *Ody*  
Oświecały wiek twój młody,  
Hordy, czy rządneę Ofady,  
Jeśteś *Podesta*, czy *Kady*  
Czyś w dalekie mógł przeysć wieki?  
Po *Solona* między Greki.  
Zebyś z nimiak Łotr z Drażnikiem  
Przekupnim gadał ięzykiem,  
Lub iak pod wiechą tragarze  
Miotaią na się potwarze:  
Zebyś Turczyn nie wiem za co?  
A ieszcze Turczyn ladaco:  
Przywitawszy się z odwiecznym,  
*Solonem* rozumnym, grzecznym,

A<sub>2</sub>

x *Manzatek Potocki*

*Nad: Lit.*  
<http://rcin.org.pl>

Z Prawodawcą, Politykiem  
 Słowem mówiąc: z Ateńczykiem,  
 Zaczął od tego, ażeby  
 Lżyć swoy Zakon bez potrzeby  
 Zebyś przy pierwszey z nim Schadzce  
 Stawił w sobie Świętokradzcę,  
 Zebyś czarne ziejąc iady,  
 Wart mozdżerza Turczyn *Kady*.  
 Po wyśmianiu *Alkoranu*  
 Smiał swey ziemi bluźnić Panu?

Zebyś *Kapidzi* poczwara  
 Dusił stryczkiem *Wezwadara*  
 Za to tylko, że w tym czasie  
 Gdy nasz Pan siedział w tarasie  
 Litując się Jego biedy  
 Nie należał do *Walidy* X  
 Ze go i owszem ośmielił;  
 Zeby się z nią raz rozdzielił;

Za to, że w *Dywanie* siedzi  
 Godzien marmuru i miedzi,

Ze

X Imperatorowej *Katariny II*.

X w Senacie

Ze pisząc Narodu Dzieie,  
 Wytyka jego Złodzieie  
 Ze wzorem dobrej Czeladzi  
 Nie podchlebia, ale radzi,  
 Ze szczerze kocha Sultana  
 Zbefsztawszy Hanki-Imana: X X N

O którego filne ramie  
 Niewola się nasza łamie,  
 Zkąd się Kray szczęścia spodziewa  
 Okrywszy hańbą Azewa X  
 Pomknął zuchwałość Derwisza  
 Y rzekł: Balwan nasz Padysza; X  
 Y takiż by to Bluźnierca?  
 Do Solona trafił serca,  
 Y mógłżeby Solon z takim  
 Wpoufałość weyść Łaydakiem?  
 Mógłżeby Solon bez Noty  
 Mówić: Zadney nie mam cnoty,  
 Lub dla głupiego Urwisza  
 Przeczyć istności Jowisza;

Nie

X Młachowski X Młachowski X  
 X Krol.

Nie twej duszy te są wady  
 Oświecony, zacny *Kady*,  
 Wiem ia o tym, że *Solona*  
 Zabawa z tobą uczona,  
 Nigdy w ton nie wpada taki,  
 Jakim się bawią *Burlaki*.

Cóż jest? Spytasz: rzecz obławie,  
 Są *Renegaty* w Warszawie  
 Jest w niej *Saraiu* odnoga  
 Nieznająca czci i *BOGA*,  
 Są *Derwisze*, są *Imani*  
 Na wyfludze starey Pani,  
 Jest to ta światu znaioma  
 Wyniośła, dumna, łakoma,  
 Dziś lubieżna, dawniej gładka,  
 Okrutna *Zona*, zła *Matka*,  
 Co mimo wiek swój zgrzybiały  
 Nie dla czucia, lecz dla chwały:  
 Chciałaby iefzcze z nałogu  
 Przyiść *Sultanem* do poług<sup>u</sup>,

Chcia-



Chciałaby swe zaśnieć brzemię  
 Na Dacką uрониć ziemię,  
 Jeżeli go tylko wyda .  
 Słowem: Sultanka *Walida*,

Otoż że się nasz *Padysz*  
 U iey szyi już nie wifza,  
 Ze do niey tak, iak przed laty  
 Nie mówi więcey: *moja Ty!*  
 Ze się od niey ma z daleka  
 Baba omal się nie wścieka,

Wiesz to *Kady!* z Dzieiow Kraiu  
 Kto? i co może w Saraiu,  
 Niemowy, Błaznowie, Gluchy,  
 Mopfy, Murzyny, *Eunuchy*  
 Ze nad tym wszystkim przemaga  
 Czarny Murzyn, *Kislar - Aga* . X

Cóż się dzieje? Jak na świecie  
 Tak też bywa w Gabinecie,

*Biskup Infanteki Rossakowok* In-

Inſzy Sułtan, inſze Prawa  
 Inſzy Dywan, inſza ława,  
 Inſze zaſługi, i względy  
 Świadkiem tego Reist. Effendy;  
 Ten, chociaż równego niema  
 W tym, co ſię zowie Ulema  
 Przecież w dawnym niewolniczym  
 Rządzie nie mógł zoſtać niczym,  
 Bo gdzie rey trzebieńce wiodły  
 Rodzay równie zły, iak podły,  
 Tam na celu złych Kabały  
 Muſiał ſtać człek doſkonały.

Gdy więc dziełem Bożej woli  
 Sułtan naſz wyſzedł z niewoli.  
 Gdy przez ſię zaczął Dywanem  
 Sobą, i ſwym rządzić Stanem  
 Gdy zaniał Błażnow, Eunuchow,  
 Niemowow, Murzynow, Głuchow  
 Zaczął takich ſzukać rady

*Marzatek Potocki wchodzi jak*

*do interesow zagranicznych*

Jak nasz *Solon*, iak ty *Kady*,  
 Gdy z złotej spadli *Tablicy*  
 Starey *Pani Zaufznicy*,  
*Kișlar - Aga* mianowicie  
 Gdy znacznie upadł *wkredycie*,  
*Kizlar*, co z całych wnętrzości  
*Reis Effendemu* zazdrości,  
 Co dlań jady w sercu warzy  
 Bierze się nań do potwarzy,  
 Aże *Aga* i to drażni  
 Ześ z *Effendym* jest wprzysiażni,  
 Ze *Hanki* jeden z *Padyszzy*  
 Miłych *Slug*, i *Towarzyszy*,  
 Wiele wam pewnie pomaga  
 Zeby w *Harem* niewlazł *Aga*,  
 Zeby, cośmy iarzmo zdieli  
 Znow nie wpadli w *Rząd kądzieli*,  
 Ze *Wezwadar* Pana strzeże,  
 By go nie wzięto na *Wieże*,  
 Cóż zostaie przed *Kișlarem*?  
 Oto cały wzrusza *Harem*,

By-

X *Naruszewicz* *Biskup Lucki*  
 X *Do Rad*  
 X *Ostroński* *Awaryjny* *Czerwki*



Burzy na was podłą zgraie  
 Y na iey czele sam staie;  
 Porywa się Rodzay słaby,  
 Murzyny, Trzebieńce, Baby,  
 Wszystkich jedno łączy zdanie  
 Babskie chwalić panowanie,  
 Oswoieni z starą Panią  
 Wszyscy Rząd Sultana ganią,  
 Idą za tym szenty, migi,  
 Praktyki, kłamstwa, Intrygi,  
 Aże się nie zawsze darzy  
 Słowney rzucenie potwarzy,  
*Kizlar*, co jeden w tym tłumie  
 Mało wiele pisać umie,  
 Powierza swey czarney karcie  
 Złośliwe pióro Bękarcie,  
 Gdzie całą *Eunuch* oszczerca  
 Czerpiąc złość z swego serca,  
 Wszystkie wady i przywary  
 Wstręt od cnoty, wżgardę Wiary,  
 Zgoła to, czym zła technie dusza  
*Kizlar Agi Atheusza,*

Sen

Ten płaszcz z tyfiąc zbrodni tkany  
 Którym sam jest przyodziany,  
 Tnie w kawalki, i rozprasza  
 Głosząc, że to szata wałza,  
 Jakiż koniec bierze *tandem*?  
*Kizlar* z swym złośliwym *bandem*  
 Oto każdy go ofuknie :  
 „ Odbierz lotrze twoją suknie  
 „ Bynajmniej nie służy ona  
 „ Do iasney twarzy *Solona*,  
 „ *Azewa* nigdy w niczyi  
 „ Niebył widzian *Liberyi*,  
 „ Uczciwey *Kadego* szaty  
 „ Nie oszpecą twoie łąty,  
 „ *Hanki* z dobrej kontent sławy  
 „ Choćby miał kaftan dziurawy,  
 „ Choćby miał *Szalwar* wytarty  
 „ Wiemy, że swój, nie wydarty;  
 „ Wdzięczeń swemu Panu *Hanki*  
 „ Kwituie cię z twey *Sultanki*,  
 „ *Wezwadar* tobą *Kizlarem*  
 „ Y twoim się brzydzi darem,

„Bo

„ Bo Szlachetne iego czucie  
„ Nie to iest, co tve Bankrucie,  
„ Lecz co się *PADYSZY* tycze,  
„ Szanuy go Potwarco życzę,  
„ On choć mściwey duszy nima,  
„ Jak ci ieden *Ferman* wstrzyma,  
„ Jak na twą nędzę mniey czuły  
„ Do swey zamknie wstęp szkatuły,  
„ Smialo tve przepowiadanie,  
„ *Ze z niczego nic się stanie*  
„ Naglą na cię spadnie chwila  
„ Y będziesz nic *ex nihilo*.





<http://rcin.org.pl>

1058





F

XVII.4.1052